**Ustawa dezubekizacyjna. Kto wrobił Marka Kuchcińskiego?**

[*http://wyborcza.pl/7,75398,24043092,ustawa-dezubekizacyjna-kto-wrobil-marka-kuchcinskiego.html*](http://wyborcza.pl/7%2C75398%2C24043092%2Custawa-dezubekizacyjna-kto-wrobil-marka-kuchcinskiego.html)

Wojciech Czuchnowski, Leszek Kostrzewski 15 października 2018 | 06:00

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński musiał wycofać wysłane do Trybunału Konstytucyjnego stanowisko Sejmu dotyczące tego, że zasadnicza część ustawy dezubekizacyjnej jest niezgodna z ustawą zasadniczą. W Kancelarii Sejmu trwa szukanie winnych.

W piątek po południu na oficjalnej stronie Sejmu ukazało się krótkie pismo Kuchcińskiego do prezes TK Julii Przyłębskiej. Tytuł: „Oświadczenie uczestnika postępowania o cofnięciu pisma procesowego”. W dokumencie czytamy m.in.: „Niniejszym oświadczam, iż cofam stanowisko Sejmu RP z 5 października przedstawione w sprawie o sygn. akt P 4/18. Jednocześnie informuję, że nowe stanowisko Sejmu zostanie przedstawione w późniejszym terminie”.

 **Kręta droga pisowskiej ustawy**

Wystąpienie Kuchcińskiego kończy toczącą się od 4 października tajemniczą historię nieoczekiwanego „złagodzenia” przez PiS ustawy odbierającej renty i emerytury mundurowe funkcjonariuszom policji oraz służb specjalnych, którzy pracowali w nich po 1 sierpnia 1990 r.

W grudniu 2016 r. PiS uznał, że każdy, kto choć dzień służył w organach represji PRL, nie zasługuje na pieniądze należne funkcjonariuszom. W ten sposób drastycznie obcięto emerytury i renty ok. 30 tys. osób, które pracowały dla wolnej Polski nawet po 25 lat.

4 października tego roku nastąpił nieoczekiwany zwrot: sejmowa komisja ustawodawcza – głosami posłów PiS – nagle wycofała się z punktu, który ludzi służących po 1990 r. zrównywał z funkcjonariuszami systemu komunistycznego. Kilka dni później potwierdził to jej przewodniczący Marek Ast. Potem na stronie Sejmu ukazało się „stanowisko procesowe” Kuchcińskiego datowane na 5 października. Sejm podzielał w nim zdanie komisji i wskazywał TK, że kontrowersyjny przepis trzeba uchylić.

Losy chwilowego „złagodzenia” dezubekizacji „Wyborcza” opisywała dzień po dniu. 10 października nastąpił kolejny zwrot akcji. Marszałek Kuchciński ogłasza na Twitterze: „Informuję, że nie podzielam opinii Komisji Ustawodawczej w części dotyczącej niezgodności art. 15c ust. 2 i 3 ustawy z Konstytucją. Do TK przesłane zostanie stanowisko, zgodnie z którym ustawa jest w całości zgodna z Konstytucją”.

Ale pismo z dokładnie odwrotnym stanowiskiem dalej widniało na stronie Sejmu. Przez kilka dni próbowaliśmy ustalić w Kancelarii Sejmu, w jakim trybie marszałek wycofuje się z własnej opinii. Odpowiedzi były szokujące. Dyrektor Centrum Informacyjnego Sejmu Andrzej Grzegrzółka pisał nam, że obowiązujący jest… komunikat z Twittera.**Ostatecznie w piątek Kuchciński skapitulował i oficjalnie przyznał, że wycofuje z TK wcześniejsze „stanowisko procesowe”.**

**Prawnicy muszą napisać nową opinię. Sprzeczną z tym, co pisali wcześniej**

Warto bliżej przeanalizować ten krótki tekst. Po pierwsze, wynika z niego, że stanowisko potwierdzające niezgodność zasadniczej części dezubekizacji z konstytucją zostało już wysłane i ma moc prawną; po drugie, że nowego stanowiska jeszcze nie ma; po trzecie – w kontekście wpisu na Twitterze – pewne jest, że nowe stanowisko (choć jeszcze nie jest gotowe) uzna całą dezubekizację za zgodną z prawem.

Politycy PiS, którzy zazwyczaj mają w sprawie dezubekizacji wiele do powiedzenia, milczą od ponad tygodnia. Rzeczniczka klubu Beata Mazurek w odpowiedzi na pytanie „Wyborczej” stwierdza, że klub „będzie wyjaśniać na najbliższym posiedzeniu” zachowanie posłów, którzy chcieli łagodzić dezubekizację.

Potwierdza to nieoficjalne informacje „Wyborczej”, że decyzja komisji, a potem marszałka wywołała wściekłość najwyższych władz partii. – **Kuchciński został zmuszony do wycofania stanowiska z TK, a prawnicy z BAS [Biuro Analiz Sejmowych] muszą teraz pisać nową opinię.** Nie jest to łatwe, bo ma być to opinia sprzeczna z tym, co napisali wcześniej – mówi nam urzędnik Kancelarii Sejmu. Dodaje, że w Kancelarii wokół sprawy „od tygodnia trwa awantura” i „polowanie na winnych tej sytuacji”, zaś **Kuchciński uważa, że ktoś „podłożył mu świnię”, dając do podpisu stanowisko z 5 października.**